

Polski wypo(czyn)ek

To nie przypadek, że najstarsze znane zdanie zapisane w języku polskim brzmi: „Daj, acj pobruszę, a ty poczywaj!” Odpoczynek jest nieodłącznym elementem polskiego życia narodowego, ale nie chodzi przecież po prostu odpoczynek, ale polskie *bonum vitae* – naszą ideę życia – polską formę

To nie przypadek, że najstarsze znane zdanie zapisane w języku polskim brzmi: „Daj, acj pobruszę, a ty poczywaj!” Odpoczynek jest nieodłącznym elementem polskiego życia narodowego, ale nie chodzi przecież po prostu odpoczynek, ale polskie *bonum vitae* – naszą ideę życia – polską formę. Nie od dziś wiadomo, że jesteśmy wspólnotą, która rozkoszuje się życiem prywatnym, którego ważnym elementem jest spędzanie wolnego czasu, które dziś spłyca się do „grillowania”. A przecież to tylko współczesna odmiana staropolskiej biesiady:

*Jest to pamiątka tylko owych biesiad sławnych,
Które dawano w domach panów starodawnych,
Gdy Polska używała szczęścia i potęgi!*

– jak chwalił Wojski Hreczecha swoją słyną ucztę generałowi Dąbrowskiemu. Rzeczywiście, polska forma jest nasycona i ukształtowana wokół życia domowego. Niech dla nas nie będzie zdziwieniem, że w *Panu Tadeuszu* wielka polityka jest tłem widzianym

z pięknego dworku, z przechadzek, polowań i karczmy. To one stanowią właściwie świat, w którego otworach okiennych dość wyraźnie zarysowuje się polityka. Całym kosmosem jest jednak arcykowski dwór i jego najbliższe otoczenie. To polski idiom, który aż krzyczy z kart rozpisanych przez Mickiewicza odwołującego się do najczystszych archetypów polskiej duszy. To nie maszerujący żołnierz z zaciętym obliczem, ani nie frywolny dandys goszczący na dworach królewskich są symbolami naszego życia, ale raczej Kochanowskiego *wieś spokojna, wieś wesoła*.

Pełno u nas rytuałów, zachowań, celebracji związanych z życiem domowym. Polski dwór – ta specyficzna forma dla naszej wspólnoty politycznej urzeczywistniająca życie domowe, sprawiła, że nawet dziś, gdy jesteśmy w wsadzeni w ciasne bloki, czy odgradzeni w nowoczesnych osiedlach zamkniętych na cztery spusty, odczuwamy wewnątrz cały urok mickiewiczowskiego opisu parzenia kawy czy też błogostan strof o lipie spraszającej wędrowca pod swoje gościnne gałęzie. Nie jesteśmy w stanie tego wyrwać z siebie i, co ciekawe, pewnie bliżej nam do hucznych obiadów pełnych gestykulacji i gwarnych okrzyków dzisiejszej włoskiej rodziny niż do angielskiej nieco chłodnej i wymuszonej *tea time*. Tacy już jesteśmy – nasza forma bycia ukształtowana została przez pewien wzorzec przeżywania naszego życia prywatnego – to z dbałości o jego kształt gotowi jesteśmy wchodzić w politykę i ją kształtować dla zachowania tego co dla nas najważniejsze – naszej wizji *bonum vitae*.

Polacy są narodem republikańskim, zarówno z ducha jak i głębokich przekonań. Obca nam jest zarówno twarda władza, absolutystyczne zapędy czy idea wkraczania polityczności do naszych domów. Nawet dobrze jest to widoczne podczas protestów. Wychodzimy na barykady,

jedynie, gdy nabierzemy przekonania, że został naruszony porządek, który będzie godził w naszą sferę prywatną. Nasz sposób bycia i życia zakłada dość silne rozróżnienie sfery prywatnej od publicznej. Ta druga w tym założeniu ma realizować i ustanawiać potrzebne warunki do trwania tej pierwszej – znacznie dla nas istotniejszej sfery. Jak słusznie zauważył Dariusz Karłowicz – bliższa nam jest raczej konfederacja zwoływana w konkretnym celu niż stała służba, która jest pozbawiona wytchnienia. Nasze życie prywatne jest przesycone dbałością o czas wolny, odpoczynek czy właśnie dobrą biesiadę, przy której doceniamy uroki naszej przyrody.

Odpoczynek jest jego ważnym elementem. Czas wakacji to dobry moment, aby przyjrzeć się jacy jesteśmy, co nas kształtuje. Dlaczego pchani jesteśmy jakimś wewnętrznym impulsem na pielgrzymki do sanktuariów rozsianych po całej Polsce i świecie? Dlaczego tyle grillujemy i dlaczego jesteśmy tacy rozgadani do późnych godzin nocnych? Dlaczego czujemy wspólnotę z południem?

W tym numerze chcielibyśmy postawić pytanie o wyjątkowość polskiej wizji *bonum vitae*, a także o idiom naszego rozgraniczenia odpoczynku i biesiady od służby i polityczności. Czy jesteśmy wyjątkowi na tle innych wspólnot? Gdzie możemy spotkać te przejawy naszego sposobu życia, a także gdzie są jego źródła? To są sprawy, które chcemy uczynić pierwszorzędnymi w tym numerze.

Redaktor naczelny
Jan Czerniecki



Tomasz Rowiński: Polski sens odpoczynku



Dariusz Karłowicz: Konfederaci z Soplicowa



Paweł Rzewuski: Demokracja wolnego czasu



Łukasz Maślanka: Wypoczynek wymaga odwagi



Michał Gołębowski: Kwietyzm, czyli herezja przesadnego odpoczynku



Mateusz Piotrowski: Wyzwolenie pracy



Wojciech Stanisławski: Rozmowy polskie latem 2017 roku



Przemysław Piętaś: Obrazki z czasu wolnego



Mateusz Matyszkowicz: „Sopliców choroba”. Polski obyczaj czy rytuał?



MECENASEM
TEOLOGII
POLITYCZNEJ
CO TYDZIEŃ
JEST PZU

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego